

Katarzyna Paprzycka

Kilka uwag o omylności i meta logu : na marginesie książki Andrzeja Nowakowskiego "Uzasadnienie epistemiczne"

Filozofia Nauki 22/3, 137-154

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Katarzyna Paprzycka

Kilka uwag o omylności i *meta logu*
Na marginesie książki Andrzeja Nowakowskiego
***Uzasadnienie epistemiczne*¹**

Książka Andrzeja Nowakowskiego jest pracą z zakresu epistemologii analitycznej. Na pierwszy rzut oka robi dobre wrażenie. Dokładna lektura ujawnia jednak poważne uchybienia, przede wszystkim warsztatowe. W artykule wskażę niektóre z nich. Rozważę też niedostatecznie rozwinięty przez Autora pomysł sformułowania warunku *meta logu* w tradycyjnym ujęciu wiedzy².

NIEOMYLNÓŚĆ, OMYLNOŚĆ I ZASADA OMYLNOŚCI

§1. Nowakowski rozważa następującą definicję nieomylności i omylności (s. 9):

- (N₁) x^3 jest nieomylny zawsze i tylko wtedy, gdy każde jego przekonanie jest prawdziwe.
- (O₁) x jest omylny zawsze i tylko wtedy, gdy niektóre jego przekonania są fałszywe.

¹ Andrzej Nowakowski, *Uzasadnienie epistemiczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011.

Chciałabym bardzo serdecznie podziękować Piotrowi Bryczyńskiemu za dokładną lekturę wstępnej wersji tego tekstu, a także za szereg bardzo pomocnych uwag, które starałam się uwzględnić.

² Wyrażenie *meta logu* pochodzi z *Teajteta* Platona. W klasycznej definicji wiedzy warunek ten rozumiany jest jako warunek uzasadnienia.

³ Autor używa zmiennej S. Dalej będę używać zmiennej x, aby łatwiej było odczytać zapisy. Zastępuję również zmienną S w cytatach.

Autor uznaje jednak (N_1) za zbyt słabe, a (O_1) za zbyt mocne. Słusznie twierdzi, że omylność nie wymaga, aby jakieś przekonanie podmiotu było *de facto* prawdziwe, lecz jedynie aby mogło być prawdziwe. Nieomylny jest zaś ten, kto nie może się pomylić, a nie tylko ten, kto *de facto* się nie myli. Dlatego Nowakowski proponuje mocniejsze rozumienie nieomylności i odpowiednio słabsze rozumienie omylności (s. 10):

(N_2) x jest nieomylny zawsze i tylko wtedy, gdy każde jego przekonanie musi być prawdziwe.

(O_2) x jest omylny zawsze i tylko wtedy, gdy niektóre jego przekonania mogą być fałszywe⁴.

§2. Autor usiłuje dowieść zasady omylności, zgodnie z którą „podmiot poznania musi być omylny” (s. 15). Nieomylny podmiot poznania jest logicznie niemożliwy. Jest to niewątpliwie intrygująca teza, tym bardziej że Autor sądzi, iż ma dla niej czysto pojęciowe — a nie tylko empiryczne — uzasadnienie. W jego wnioskowaniu decydującą rolę pełni dowód na rzecz tezy, że:

Podmiot nieomylny nie może być przekonany, że jest omylny (s. 10).

Autor słusznie wywodzi, że to przekonanie podmiotu nieomylnego byłoby (i musiałoby być) fałszywe, co przeczyłoby jego nieomylności. Dalej broni jednak tezy:

(1) Jeżeli x jest nieomylny, to x nie ma pojęcia fałszu.

Oto fragment stanowiący, według Nowakowskiego, uzasadnienie tej tezy:

[podmiot nieomylny] nie może być przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe. Mając je, popadłby w sprzeczność z samym sobą. Dla takiego podmiotu pojęcie fałszu nie ma zastosowania, jest puste i niezrozumiałe. Innymi słowy: podmiot nieomylny nie może mieć pojęcia fałszu (s. 13).

Następnie twierdzi, że podmiot nieomylny nie może dysponować pojęciem prawdy, nie może mieć przekonań i nie może w ogóle być podmiotem poznania.

Zacytowany fragment wzbudza poważne wątpliwości. Pominę to, że wcale nie jest oczywiste, czy zasada kontrastu pojęć jest słuszna ani czy pustość pojęcia pociąga jego niezrozumiałość. Podstawowy problem polega na braku wynikania między tym, że x nie może być przekonany, iż jego sądy są fałszywe, a tym, że x nie może mieć pojęcia fałszu. Dlaczego z faktu, że pewien podmiot nie może żywić jakiegoś konkretnego przekonania, w które uwikłane jest pojęcie fałszu lub prawdy, miałyby wynikać, że podmiot ten nie dysponuje pojęciem fałszu lub pojęciem prawdy? Autor przyznaje, że podmiot nieomylny mógłby mieć mnóstwo innych przekonań. Dłacz-

⁴ Nie jest tu jasne, jaki zbiór przebiega zmienna x . Można by pomyśleć, że tylko zbiór podmiotów, istot mogących posiadać przekonania. Dalej jednak Autor zastanawia się, czy kamienie lub drzewa mogą być nieomylnne, co zdaje się przeczyć naturalnej, wstępnej interpretacji. Pominę jednak te wątpliwości.

go fakt, że ktoś nie może żywić akurat tego jednego przekonania, miałby sprawiać, że nie może posiadać pojęcia fałszu? To tak, jakby wyciągnąć wniosek, że nie mam sprawnie funkcjonujących rąk, z faktu, że nie mogę podnieść głazu ważącego tonę. Nawet jeśli podmiot nieomylny nie może być przekonany, że jego przekonania są fałszywe, nie znaczy to, że nie może być przekonany o fałszywości przekonania innej osoby. Ponadto mógłby sobie *wyobrazić* (ale nie być przekonanym), że jego przekonania są fałszywe.

Wydaje się, że źródłem problemu jest to, że w przedstawionym rozumowaniu wniosek Autora nie dotyczy podmiotu nieomylnego, lecz jedynie podmiotu nieomylnego, który jest przekonany, że jest omylny, a więc przekonanego, że jakieś jego przekonanie jest (może być) fałszywe. Błąd widać wyraźnie, jeżeli w zacytowanym wywodzie zapytamy o podmiot poszczególnych kroków:

- [a] [podmiot nieomylny] nie może być przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe.
 [b] Mając je, popadłby w sprzeczność z samym sobą. [c] Dla takiego podmiotu pojęcie fałszu nie ma zastosowania, jest puste i niezrozumiałe. [d] Innymi słowy: podmiot nieomylny nie może mieć pojęcia fałszu (s. 13).

Nowakowski rozpoczyna od przesłanki [a] dotyczącej podmiotu nieomylnego i kończy na wniosku [d], który również dotyczy podmiotu nieomylnego. Natomiast pośrednie kroki wyvodu, [b] i [c], ewidentnie nie dotyczą podmiotu nieomylnego, lecz podmiotu nieomylnego, który *ex hypothesi* żywi przekonanie, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe. Tylko taki podmiot — podmiot nieomylny, który jest przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe — jest niemożliwy („popadłby w sprzeczność z samym sobą”, jak to metaforycznie ujmuje Autor⁵). Teza [b] nie dotyczy więc podmiotu nieomylnego w ogóle, lecz odnosi się do podmiotu nieomylnego, który jest przekonany, że jego przekonanie jest fałszywe. Dalej Nowakowski twierdzi, że [c] („Dla takiego podmiotu pojęcie fałszu nie ma zastosowania, jest puste i niezrozumiałe”). Powinniśmy zapytać: dla jakiego podmiotu? Nawet gdyby krok [c] był poprawny, to dotyczyłby nie tyle podmiotu nieomylnego, ile podmiotu nieomylnego, który jest przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe. Widać zatem wyraźnie, że wniosek zawarty w [d] („podmiot nieomylny nie może mieć pojęcia fałszu”), nie wynika z przesłanek. Autor wykazał co najwyżej, że podmiot nieomylny, *który jest przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe*, nie może mieć pojęcia fałszu. Przy czym nawet to twierdzenie zostałoby wykazane, tylko gdyby można było

⁵ Podmiot nieomylny, który jest przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe, popadłby w sprzeczność, o ile byłby przekonany, że jest nieomylny. To samo dotyczy zresztą podmiotu omylnego. Taki podmiot również popadłby w sprzeczność, gdyby był z jednej strony przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe, a z drugiej strony żywił przekonanie, że jest nieomylny. Dla wyvodu Autora nie jest ważne, czy podmiot popada w sprzeczność, czy nie, lecz tylko czy taki podmiot jest możliwy. Ważne jest to, jak się rzeczy mają, a nie to, jak się mają według podmiotu. Takie gładkie i nieprzemyślane przechodzenie między perspektywą eksternalistyczną a internalistyczną jest charakterystyczne dla wywodów Autora.

wnosić o posiadaniu bądź nieposiadaniu pojęcia prawdy na podstawie możliwości bądź niemożności posiadania jednego przekonania.

Jeśli tak, to zasada omylności proponowana przez Autora jest nie tylko zwyczajnie fałszywa, lecz także nieuzasadniona⁶.

SFORMUŁOWANIA WARUNKU *META LOGU* A WSZECHWIEDZA I NIEOMYLNÓŚĆ PODMIOTU

§3. W drugim rozdziale Autor dokonuje rekonstrukcji różnych sposobów rozumienia nieprzypadkowości relacji między przekonaniem i jego uprawdziwiczem. Relacje te miałyby być uzupełnieniem warunków przekonania i prawdziwości w definicji wiedzy. Nowakowski formułuje ją w ten sposób (s. 36):

- (WT) x wie, że p , zawsze i tylko wtedy, gdy:
- (a) x jest przekonany, że p ,
 - (b) p ,
 - (c) między przekonaniem x -a, że p , a samym p zachodzi relacja ML.

Autor rozważa następujące możliwości doprecyzowania warunku (WT-c):

- (ML1) x jest przekonany, że p , ponieważ x wie, że p ,
- (ML2) x jest przekonany, że p , ponieważ x jest przekonany, że p ,
- (ML3) x jest przekonany, że p , zawsze i tylko wtedy, gdy p ,
- (ML4) jeżeli x jest przekonany, że p , to p ,
- (ML5) jeżeli p , to x jest przekonany, że p ,
- (ML6) [to, że] p jest przyczyną posiadania przez x -a przekonania, że p ,
- (ML7) gdyby było tak, że $\sim p$, to x nie mógłby być przekonany, że p ,
- (ML8) przekonanie x -a, że p , jest uzasadnione.

Uwzględnienie propozycji (ML1) i (ML2), poza zastrzeżeniami, które przywołuje Autor (jedno wprowadza błędne koło, drugie nic nie wnosi), budzi wątpliwości ze względu na użycie spójnika „ponieważ” bez żadnej próby jego objaśnienia. Jak się ma „ p , ponieważ q ” do „jeżeli q , to p ” bądź „konieczne jest, że jeżeli q , to p ”, bądź „gdyby q , to p ”? Nie wiadomo też, dlaczego niektóre propozycje zostały pominięte. Należałoby uwzględnić przynajmniej jeszcze koncepcję Nozicka oraz reliabilizm Goldmana. Nieuwzględnienie warunków Nozicka jako możliwego ujęcia nie-

⁶ Należałoby się też zastanowić, jakie konsekwencje miałyby przyjęcie tej zasady np. w teologii lub filozofii religii. Bóg jest wszechwiedzący, a więc stanowi podmiot poznania. Czy oznacza to, że jest omylny?

przypadkowości jest o tyle dziwne, że jego teoria jest skądinąd wspomniana w tym rozdziale (w przypisie 34). Pominięcie jej jest tym bardziej kłopotliwe, że to właśnie na niej oparta jest propozycja Autora, tj. warunek (ML7) (por. też §13-§22). Z kolei reliabilistycznego ujęcia nieprzypadkowości Autor nie rozważa w rozdziale 2, ale poświęca reliabilizmowi cały rozdział 7, gdzie jednak w ogóle nie rozważa już kwestii warunku *meta logu*.

Nowakowski ostatecznie odrzuca wszystkie propozycje, a przyjmuje (ML7). Warto jednak zaznaczyć, że odrzuca propozycje (ML3)-(ML6), twierdząc, że mają pewne konsekwencje, których — jak zobaczymy — nie pociągają (i to w świetle własnych ustaleń Autora).

§4. Rozważmy następującą propozycję sformułowania warunku nieprzypadkowości:

(ML3) x jest przekonany, że p , zawsze i tylko wtedy, gdy p .

Autor proponuje warunek (ML3) jako możliwe ujęcie nieprzypadkowości relacji między przekonaniem a jego uprawdziwiczem. Zdaje się nie zauważać, że w koncepcji wiedzy typu (WT) tak sformułowany warunek w ogóle nie może pretendować do eksplikacji nieprzypadkowości relacji między przekonaniem a uprawdziwiczem. Jeżeli bowiem spełniony jest warunek przekonania (x jest przekonany, że p , a więc lewa strona równoważności wyrażonej w ML3 jest prawdziwa) oraz spełniony jest warunek prawdziwości (prawdą jest, że p , a więc prawa strona równoważności wyrażonej w ML3 jest prawdziwa), to równoważność wyrażona w (ML3) też będzie prawdziwa. Przecież: $(p \wedge P(x, p)) \rightarrow (p \equiv P(x, p))$. Warunek (ML3) zawsze będzie spełniony, gdy spełniony jest warunek przekonania i warunek prawdziwości. Innymi słowy, warunek (ML3) jest zawarty w każdej definicji wiedzy wyposażonej w warunek przekonania i w warunek prawdziwości. Warunek (ML3) jest zatem spełniony również w każdym wypadku, w którym podmiot przypadkowo żywi prawdziwe przekonania. To samo dotyczy oczywiście warunków (ML4) i (ML5).

Gdyby Autor tę zależność dostrzegł, to powinien odrzucić (ML3) z tych samych względów, z których odrzuca (ML2).

§5. Dalej twierdzi jednak, że przyjęcie warunku (ML3) jako wyjaśnienia warunku (WT-c) implikuje nieomylność i wszechwiedzę podmiotu:

Pod pewnym względem to sformułowanie jest za mocne. Każde przekonanie x -a byłoby prawdziwe (niezgodność z zasadą omylności) oraz x miałby (prawdziwe) przekonanie o wszystkim — wiedza byłaby możliwa tylko jako wszechwiedza (s. 36).

O tym, że nie są to sformułowania przypadkowe, świadczy też przypis 34 (s. 38), gdzie definicji wiedzy Nozicka zarzuca to samo, co m.in. (ML3). Twierdzi, że ktoś, kto przyjmuje definicję Nozicka bądź definicję wiedzy wyposażoną w (ML3), zobowiązuje się do twierdzenia, że jeżeli x wie, że p , to po pierwsze, wszystkie prze-

konania x -a muszą być prawdziwe (czyli x jest nieomylny), a po drugie, x wie wszystko (czyli jest wszechwiedzący).

§6. Rozważmy za Autorem definicję wiedzy, w której warunek (ML3) przyjmuje się jako eksplikację nieprzypadkowej relacji między przekonaniem a uprawdziwiczem. Innymi słowy, podstawiamy warunek (ML3) w miejsce warunku (WT-c), otrzymując:

(W3) x wie, że p , zawsze i tylko wtedy, gdy:

(1) x jest przekonany, że p ,

(2) p ,

(ML3) x jest przekonany, że p , zawsze i tylko wtedy, gdy p .

Nowakowski twierdzi, że ktoś, kto przyjmuje tę definicję, zobowiązuje się do twierdzenia, że:

Każde przekonanie x -a byłoby prawdziwe (niezgodność z zasadą omylności), oraz x miałby (prawdziwe) przekonanie o wszystkim — wiedza byłaby możliwa tylko jako wszechwiedza (s. 36).

Innymi słowy, Nowakowski twierdzi, że ktoś, kto przyjmuje (W3), przyjmuje tym samym następujące zobowiązania:

(T) Jeżeli x wie, że p , to x jest nieomylny.

(O) Jeżeli x wie, że p , to x jest wszechwiedzący.

Ani przyjęcie (W3), ani przyjęcie definicji wiedzy Nozicka nie ma jednak konsekwencji w postaci (T) czy (O). Czytelnik, dla którego jest to oczywiste, może przejść do §12.

§7. Zastanówmy się najpierw, czy (W3) pociąga tezę (T) o nieomylności podmiotu wiedzy. (W3) ma następującą formę:

(W3) $\forall p \forall x [W(x, p) \equiv [p \wedge P(x, p) \wedge (p \equiv P(x, p))]]$.

Aby stwierdzić, czy (W3) implikuje tezę o nieomylności (T), trzeba przyjąć pewne rozumienie nieomylności. Pamiętamy (por. §1), że Autor przyjął silne rozumienie nieomylności (N_2), które można oddać jako:

(N_2) $\forall x [N(x) \equiv \Box \forall p (P(x, p) \rightarrow p)]^7$.

Mamy więc wyprowadzić z definicji (W3) wraz z definicją (N_2) zdanie postaci:

(T) $\forall p \forall x [W(x, p) \rightarrow N(x)]$.

Na mocy (N_2) (T) jest równoważne:

⁷ Nie jest jasne, czy takie rozumienie (N_2) Autor ma na myśli. Być może bardziej dosłowną interpretacją jego słów byłaby definicja $\forall x [N(x) \equiv \forall p (P(x, p) \rightarrow \Box p)]$. Rozstrzygnięcie tej kwestii nie wpływa jednak na zasadniczy wywód.

$$(T_2) \quad \forall p \forall x [W(x, p) \rightarrow \Box \forall p (P(x, p) \rightarrow p)].$$

Zadanie polega więc na wyprowadzeniu (T_2) z $(W3)$.

Zdanie (T_2) oczywiście nie wynika z $(W3)$. O jakimkolwiek wynikaniu można byłoby w ogóle zacząć myśleć, gdyby obowiązywała teza: $p \rightarrow \Box p$.

§8. Można próbować ratować Autora przypuszczeniem, że nieprecyzyjnie się wyraził. Twierdzi, że jeżeli warunek $(ML3)$ potraktować jako eksplikację warunku *meta logu*, to wynika stąd nieomylność w silnym sensie (N_2) ; ale być może miał na myśli nieomylność w słabym sensie (N_1) ⁸, tj.:

$$(N_1) \quad \forall x [N(x) \equiv \forall p (P(x, p) \rightarrow p)].$$

Na mocy (N_1) , (T) jest równoważne:

$$(T_1) \quad \forall p \forall x [W(x, p) \rightarrow \forall p (P(x, p) \rightarrow p)].$$

Gdyby Autor miał rację, że przyjęcie definicji wiedzy $(W3)$ prowadzi do tezy o nieomylności w słabym sensie, to z $(W3)$ wynikałoby (T_1) .

Tak jednak nie jest. Na przeszkodzie w wyprowadzeniu (T_1) z $(W3)$ nie stoją już problemy z modalnością, ale fakt, że ze zdań kształtu $\forall x (Px \rightarrow Qx)$ nie wynikają zdania kształtu $\forall x (Px \rightarrow \forall x Qx)$ ⁹. Z tego, że wszystkie drzewa są roślinami, nie wynika, że jeżeli coś jest drzewem, to wszystko jest rośliną. Analogicznie, z $(W3)$ wynika $\forall p \forall x [W(x, p) \rightarrow (P(x, p) \rightarrow p)]$, nie wynika natomiast teza o nieomylności, nawet w słabym sensie (T_1) .

§9. Problem z wykazaniem, że z definicji $(W3)$ wynika teza o wszechwiedzy, jest analogiczny. Autor nie definiuje wszechwiedzy. Można przypuszczać, że ma na myśli:

$$\forall x [O(x) \equiv \forall p (p \rightarrow P(x, p))]¹⁰.$$

Z formalnego punktu widzenia problem jest dokładnie taki sam. Z $(W3)$ wynika $\forall p \forall x [W(x, p) \rightarrow (p \rightarrow P(x, p))]$, nie wynika natomiast wszechwiedza:

$$\forall p \forall x [W(x, p) \rightarrow \forall p (p \rightarrow P(x, p))].$$

Z tego, że ktoś coś wie, nie wynika, że wie wszystko.

⁸ Autor nie mówi, który z tych sensów ma na myśli. W rzeczy samej nie wprowadza nomenklatury, którą się tu posługuję. Rozważa możliwość rozumienia nieomylności w sensie (N_1) , którą to możliwość odrzuca na rzecz (N_2) (por. §1). Czytelnik ma zatem prawo przypuszczać, że gdy mówi o nieomylności, to ma na myśli (N_2) .

⁹ Oczywiście ten sam problem dotyczy przejścia od (T_2) do $(W3)$.

¹⁰ Nie jest to jednak oczywiste. Być może należałoby wymagać silniejszego rozumienia wszechwiedzy. Podmiot wszechwiedzący to taki, który nie tyle żywi przekonania, że jest tak, jak jest, ile wie, że jest tak, jak jest: $\forall x [O(x) \equiv \forall p (p \rightarrow W(x, p))]$.

§10. Zatem, wbrew twierdzeniu Autora, warunek (ML3) nie pociąga ani tezy o nieomyślności, ani tezy o wszechwiedzy podmiotu.

Podobnie można wykazać, że Autor myli się, przypisując te konsekwencje pozostałym warunkom: (ML4), (ML5) i (ML6). Warunki (ML4) i (ML5) są po prostu implikacjami składającymi się na równoważność zawartą w (ML3). Warunek (ML6) mówi o związku przyczynowym przekonania i uprawdziwiacza, ale nie ma w nim nic, co w jakikolwiek sposób uprawniałoby wyprowadzenie wszechwiedzy lub nieomyślności podmiotu.

§11. Możliwe, że Autor nieprecyzyjnie sformułował warunek (ML3). Być może przemilczał kwantyfikator ogólny:

$$(ML3a) \quad \forall p (p \equiv P(x, p)).$$

Zwróćmy uwagę, że takie rozumienie warunku (ML3) od razu unieważnia zarzut, zgodnie z którym (ML3) nie może pretendować do wyjaśnienia nieprzypadkowości (por. §4). W przeciwieństwie do (ML3) warunek (ML3a) *może pretendować* do eksplikacji nieprzypadkowości związku między przekonaniem a jego uprawdziwiczem. Nie jest bowiem tak, że jest zawsze spełniony, gdy spełniony jest warunek przekonania i warunek prawdziwości w definicji wiedzy (WT). Inną kwestią jest to, czy warunek ten rzeczywiście eliminuje przypadkowość.

Należy też zwrócić uwagę, że warunek (ML3a) *ma* konsekwencje, które Autor błędnie przypisuje warunkowi (ML3). To właśnie uzupełnienie (WT) o (ML3a) prowadzi do wszechwiedzy oraz nieomyślności podmiotu (przy osłabionym rozumieniu nieomyślności (N_1)). Jeżeli potraktować warunek (ML3a) jako właściwe ujęcie nieprzypadkowości i przyjąć:

$$(W3a) \quad \forall p \forall x [W(x, p) \equiv [p \wedge P(x, p) \wedge \forall p (p \equiv P(x, p))]],$$

to w oczywisty sposób wynika stąd nieomyślność w słabym sensie:

$$(T_1) \quad \forall p \forall x [W(x, p) \rightarrow \forall p (P(x, p) \rightarrow p)],$$

a także wszechwiedza:

$$\forall p \forall x [W(x, p) \rightarrow \forall p (p \rightarrow P(x, p))].$$

Dlaczego więc życzliwy czytelnik nie powinien po prostu pomyśleć, że popełniony tu został zaledwie błąd redakcyjny? Bywa przecież tak, że traktujemy kwantyfikatory ogólne jako kwantyfikatory domyślne.

Dwa względy przemawiają przeciw takiej interpretacji. Po pierwsze, przeciw potraktowaniu (ML3) jako warunku zawierającego domyślny kwantyfikator ogólny (a więc jako warunku ML3a) przemawia jego miejsce w szeregu pozostałych warunków (ML1)-(ML8). Oczywiście można by twierdzić, że wszystkie te warunki powinny być uzupełnione o dodatkowy kwantyfikator ogólny — odpowiednio byłyby to warunki (ML1a)-(ML8a).

Trudno taką sugestią pogodzić jednak ze słowami Autora na temat warunku (ML8), który — zgodnie z rozważaną sugestią — należałoby chyba interpretować jako:

(ML8a) Dla każdego p , przekonanie x -a, że p , jest uzasadnione.

Autor mówi bowiem o (ML8), że „(ML8) w miejscu trzeciego warunku daje (WK) [klasyczną koncepcję wiedzy]” (s. 39). Nie ma tu więc na myśli żadnej kwantyfikacji uzupełniającej. Traktuje te warunki jako funkcje zdaniowe, których zmienne są wiązane przez kwantyfikatory główne definicji (WT).

Po drugie, Autor twierdzi, że definicja wiedzy Nozicka również prowadzi do tezy o nieomylności i o wszechwiedzy podmiotu. We wspomnianym przypisie 34 (s. 38) stwierdza:

Nozick [...] jako trzeci warunek wiedzy podał zasadę bardzo podobną do (ML7): „gdyby p nie było prawdziwe, to x nie byłby przekonany, że p ”. Dołączył do niej następną, ponieważ pierwsza „mówi nam, jak stan przekonania jest czuły na fałszywość p , ale nie, jak jest czuły na prawdę p .” (s. 176).

Dodatkową, „czułą na prawdę” formułą jest „gdyby p , to x byłby przekonany, że p ”. Razem z warunkiem prawdy i przekonania dają one definicję wiedzy jako „dostrojenia”. [...] Uważam, że pozytywna formuła Nozicka jest nie do przyjęcia z tych samych powodów, co (ML3), (ML4), (ML5) i (ML6).

Zastrzeżenia pod adresem (ML3), (ML4), (ML5), (ML6) są związane z tym, że formuły te implikują wszechwiedzę (ML3, ML5, ML6) i nieomylność (ML3, ML4, ML6). Dodatkowo Nowakowski zarzuca, że są to warunki eksternalistyczne. Oczywiście zarówno Nozick, jak i Goldman są zwolennikami eksternalizmu, tak więc akurat ta obserwacja — a w oczach Autora obiekcja — jest trafna.

Definicja wiedzy Nozicka nie pociąga jednak ani nieomylności w silnym sensie (N_2), ani nieomylności w słabym sensie (N_1), ani wszechwiedzy:

(WN) $\forall p \forall x [W(x, p) \equiv [P(x, p) \wedge p \wedge (p \Box \rightarrow P(x, p)) \wedge (\sim p \Box \rightarrow \sim P(x, p))]]$.

Z (WN) wynika jedynie (W3). Zresztą, jak widzieliśmy, (W3) wynika z każdej definicji wiedzy zaopatrzonej w warunek przekonania i prawdziwości.

§12. Podsumowując, nie ulega żadnej wątpliwości, że Autor popełnił *jakieś błędy*. Czytelnik nie jest jednak w stanie stwierdzić jakie. Albo błędnie sformułował warunek (ML3), który powinien był przyjąć formę (ML3a), oraz błędnie stwierdził, że definicja Nozicka implikuje niewiedzę i nieomylność podmiotu, albo też nie pomylił się w sformułowaniu (ML3), ale mylnie sądzi, że warunek ten mógłby pretendować do eksplikacji nieprzypadkowości, mylnie sądzi, że warunek ten implikuje wszechwiedzę i nieomylność podmiotu, a wreszcie mylnie sądzi, że te konsekwencje ma również definicja Nozicka. Czytelnik nie wie, które z tych błędów zostały popelnione. Powinien to wiedzieć Autor.

Zwrócić należy jednak uwagę, że jeden błąd został popełniony w obu wypadkach, a mianowicie bezpodstawny jest zarzut, że definicja Nozicka zakłada wszechwiedzę i nieomylność podmiotu.

SFORMUŁOWANIE WARUNKU *META LOGU*

§13. Następnie Autor przedstawia swój pomysł na sformułowanie nieprzypadkowej zbieżności między przekonaniem a jego uprawdziwiaczem — (ML7) gdyby nie- p , to x nie mógłby być przekonany, że p (s. 37). Odnotowuje przy tym podobieństwo (ML7) do trzeciego warunku Nozicka:

(N-3) Gdyby było tak, że nie p , to x nie byłby przekonany, że p ,

w cytowanym wyżej przypisie 34.

Nic więcej na temat związków między (ML7) a trzecim warunkiem Nozicka Autor nie pisze. Winien jest jednak czytelnikowi objaśnienie różnicy między tymi warunkami, a w szczególności różnicy w teoretycznej roli (ML7). Z tego zadania Autor się nie wywiązuje.

§14. Jedna z możliwych interpretacji warunku (ML7) jest następująca:

(ML7') $\sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(x, p)$.

Jeżeli przyjąć rozumienie zdań kontrfaktycznych na gruncie semantyki światów możliwych, to zdanie (ML7') jest prawdziwe, jeżeli w najbliższych światach możliwych, w których nie jest prawdą, że p , spełniony jest następnik — w tym wypadku: x nie mógłby być przekonany, że p . Innymi słowy, zdanie to mówi, że w podzbiorze najbliższych światów, w których zachodzi $\sim p$, prawdą jest, że nie istnieje świat możliwy, w którym x jest przekonany, że p .

Jeżeli przyjąć zasadę transpozycji dla zdań kontrfaktycznych¹¹, to (ML7') jest równoważne:

(ML7'') $\Diamond P(x, p) \Box \rightarrow p$.

Gdyby istniał świat możliwy, w którym x jest przekonany, że p , to prawdą byłoby, że p . Innymi słowy, gdybym w ogóle mogła być przekonana, że p , to byłoby prawdą to, że p . Jest to bardzo silny warunek nałożony na wiedzę. Jeżeli x wie, że p , to gdyby $\sim p$, to nie tylko x nie byłby przekonany, że p , ale w ogóle nie mógłby być przekonany, że p . Sama możliwość tego, by osoba posiadała to przekonanie, zakłada już jego prawdziwość.

¹¹ Dziękuję Autorowi za zwrócenie mi w bezpośredniej rozmowie uwagi na tę możliwość, a także za wyjaśnienie, że chodzi mu o dodatkowy funktor modalny, a więc o warunek (ML7'). Skądinąd należy zwrócić uwagę, że zasada transpozycji jest kontrowersyjna. Nie przyjmuje jej choćby D. Lewis, *Counterfactuals*, Harvard University Press, Cambridge (MA) 1973.

To pozwala zrozumieć strukturę logiczną proponowanego przez Autora warunku. Pozostajemy jednak nadal bezradni, jeżeli chodzi o jego zastosowanie. Powinien podać przykłady wiedzy, w których warunek ten jest spełniony, pokazując, jakiego typu przesłankami powinniśmy się w ocenie prawdziwości takiego warunku kierować. Powinien też podać przykłady niewiedzy, dla których warunek ten jest niespełniony, ponownie zwracając uwagę czytelnika na aspekty przykładów, które przesądzą o niespełnieniu warunku. Nie jest to bynajmniej zadanie łatwe¹².

§15. Jeżeli przyjąć przedstawioną wykładnię warunku (ML7) jako (ML7'), to pociąga ona za sobą trzeci warunek Nozicka. Zgodnie z warunkiem (ML7'), gdyby było tak, że $\sim p$, to nie mogłabym być przekonana, że p . Konieczne jest, że jeżeli nie mogę być przekonana, że p , to nie jestem przekonana, że p :

$$\Box(\sim\Diamond P(x, p) \rightarrow \sim P(x, p)).$$

Zatem gdyby było tak, że $\sim p$, to nie byłabym przekonana, że p . Tym samym z warunku Nowakowskiego wynika trzeci warunek Nozicka¹³. Autor nie wypowiada się na ten temat.

§16. Jeżeli jednak trzeci warunek Nozicka wynika z warunku Nowakowskiego, to warunek Autora pociąga za sobą również konsekwencje warunku Nozicka. O ile np. Autor zarzucał, że przyjęcie warunku Nozicka prowadzi do tezy o nieomyślności podmiotu, to — uwzględniając konsekwentnie popełniany błąd (§5-§12) — powinien ten sam zarzut wysunąć pod adresem warunku (ML7). To, że tego nie robi, sugeruje, że nie widzi silnego związku z warunkiem Nozicka. To z kolei zdaje się przemawiać przeciw przedstawionej wyżej interpretacji warunku Nowakowskiego (ML7) jako warunku (ML7').

Skądinąd nie wiadomo, dlaczego Autor w ogóle nie rozważa, czy proponowany przez niego warunek (ML7) prowadzi do wszechwiedzy lub nieomyślności, skoro był to podstawowy zarzut stawiany dotychczas rozważanym propozycjom.

§17. Zwróćmy na przykład uwagę na jedno z zastosowań warunku Nozicka, a mianowicie rozwiązanie problemu Gettier'a. Rozważmy przykład Russella. Zepsuty ze-

¹² Najlepiej pomyśleć o studencie, który po prostu nie wie, jak się za to zadanie zabrać. Trzeba mu pomóc w zrozumieniu, o co chodzi. Aby to zrobić, trzeba oczywiście oprzeć się na jakimś rozumieniu zdań kontrfaktycznych, co Autor też przemilczał.

¹³ Podobne rozumowanie można oczywiście przeprowadzić dla (ML7''). Zakładamy (ML7''): gdybym mogła być przekonana, że p , to p — ($\Diamond P(x, p) \Box \rightarrow p$). Konieczne jest, że jeżeli jestem przekonana, że p , to mogę być przekonana, że p — ($\Box(P(x, p) \rightarrow \Diamond P(x, p))$) (we wszystkich światach możliwych, w których jestem przekonana, że p , możliwe jest, że jestem przekonana, że p). Zatem gdybym była przekonana, że p , to p zachodziłoby — ($P(x, p) \Box \rightarrow p$), ponieważ gdybym była przekonana, że p , to mogłabym być przekonana, że p , a zatem na mocy ML7'' prawdą byłoby, że p . Z (ML7'') wynika transpozycja trzeciego warunku Nozicka.

gar dwa razy na dobę pokazuje godzinę 5:00. Alek spogląda na zegar i nabiera przekonania, że jest godzina 5:00. Traf chce, że akurat jest godzina 5:00. W tej sytuacji jednak nie jest spełniony warunek Nozicka, ponieważ:

- (3) Gdyby nie było tak, że jest 5:00, to Alek i tak byłby przekonany, że jest godzina 5:00.

Oczywiście (3) jest niezgodne z warunkiem Nozicka, który wymagałby w tej sytuacji, aby prawdziwe było zdanie:

- (3)_N Gdyby nie było tak, że jest 5:00, to Alek nie byłby przekonany, że jest godzina 5:00.

Warto zwrócić uwagę, że niespełniony jest również warunek Nowakowskiego (ML7), ponieważ nieprawdziwe jest zdanie:

- (3)_{ML} Gdyby nie było tak, że jest 5:00, to Alek nie mógłby być przekonany, że jest godzina 5:00.

Uzyskany wynik jest oczywiście bardzo ogólny. Ponieważ warunek Nowakowskiego pociąga warunek Nozicka, więc wszystkie przypadki Gettier'a, które są niezgodne z warunkiem Nozicka, są też niezgodne z warunkiem Nowakowskiego.

W ten sposób Autor mógłby pokazać, że dziedziczy pewne zalety warunku Nozicka. Czy wszystkie? Trzeba byłoby to zbadać. Może się np. zdarzyć, że niektóre zalety przyjęcia trzeciego warunku Nozicka zależą również od przyjęcia czwartego warunku Nozicka.

Natomiast nie jest to jeszcze argument na rzecz przyjęcia proponowanego przez Autora warunku (ML7) zamiast warunku (N-3). Autor musiałby wskazać, co daje nam przyjęcie warunku (ML7), czego nie daje przyjęcie warunku (N-3). Pewnym pomysłem, jak odpowiedzieć na to pytanie, może być przyjrzenie się problemom propozycji Nozicka. Czy propozycja Autora pozwala lepiej sobie z nimi radzić?

§18. Nowakowski podaje dwie racje na rzecz swojej propozycji. Twierdzi, że:

(a) „Gdy spełniony jest (ML7), to zbieżność posiadania przez x -a przekonania, że p , z jego prawdziwością nie jest przypadkowa” (s. 38).

(b) Ta nieprzypadkowość „nie jest [...] też sprawą zewnętrzną wobec x -a, wyznaczającej mu przekonania konieczności” (ibid.).

O ile dobrze rozumiem intencje Autora, to myśl sformułowana w (b) jest taka, że w przeciwieństwie do trzeciego i czwartego warunku Nozicka (a także w przeciwieństwie do przyczynowej teorii wiedzy Goldmana, do której — choć nie imiennie — odsyła warunek ML6), (ML7) nie ma charakteru eksternalistycznego. Autor nie przywołuje kwestii eksternalizmu *expressis verbis*, ale zdaje się mieć ten spór na myśli. Rozważmy obie racje.

Po pierwsze, Nowakowski stwierdza, że warunek (ML7) gwarantuje, iż relacja między przekonaniem a uprawdzywaczem nie jest przypadkowa. Zdaje się łączyć nieprzypadkowość z „nieprzypadkowością dla podmiotu”. Wydaje się, że wymaga internalistycznego rozumienia nieprzypadkowości, a odrzuca eksternalistyczne jej rozumienie, które charakteryzuje zarówno teorię Goldmana, jak i Nozicka. Rozważając (ML3), zauważa, że warunek ten:

wcale nie usuwa przypadkowości. Maszyna mogłaby wszczepić x -owi przekonanie wtedy i tylko wtedy, gdy jest ono prawdziwe; zbieżność, choć doskonale regularna, bezwyjątkowa, może być dla podmiotu zupełnym przypadkiem (s. 37, podkreślenie — KP).

Wcześniej sformułował zasadę dążenia do wiedzy, zgodnie z którą:

Wiedza ma być czymś, do czego „posiadania” można dążyć — „mieć wiedzę” ma być możliwym celem naszych działań (intencjonalnych, oczywiście, nie chodzi tu o czysto fizyczne reakcje i odruchy) (s. 35).

Komentując warunek przyczynowej teorii wiedzy (ML6), pisze trochę więcej:

Gdy zbieżność posiadania przekonania i jego prawdziwości jest konieczna, nie zależy w najmniejszym stopniu od podmiotu — tak samo jak wtedy, gdy jest przypadkowa. Cokolwiek w ów przyczynowy sposób zostanie podmiotowi wtłoczone, nie jest czymś, do czego podmiot może dążyć, zatem nie jest wiedzą. Tak samo jak biorca przypadkowych przekonań, „podmiot”, którego przekonania byłyby dziełem wyłącznie przyczyn leżących poza nim, nie byłby autentycznym podmiotem poznania. Byłby najwyżej świadomym *przedmiotem*, rzeczą wśród innych rzeczy, która, chociaż ma świadomość, to niczego nie wie (s. 37).

Na tej podstawie można stwierdzić, że Autor uważa, iż:

(Z) jeżeli przekonanie x -a, że p , ma wyłącznie przyczyny leżące poza x -em, to nieprawda, że x wie, iż p ,

czyli:

(Z') jeżeli x wie, że p , to przekonanie x -a, że p , ma jakąś przyczynę leżącą w x -ie.

Autor nie objaśnia jednak, co ma na myśli, mówiąc o przyczynach leżących poza (czy też nie poza) podmiotem.

Zastanawiające jest, że w komentarzach na temat nieprzypadkowości Autor nie powołuje się na przykłady Gettier'a, które przecież są właśnie ilustracją przypadkowo spełnionych warunków klasycznej koncepcji wiedzy.

Podsumowując, o ile Autor postawił sobie zadanie zbadania, czy jego propozycja ujmuje nieprzypadkowość lepiej niż propozycja Nozicka, to jest ono związane z wykazaniem, że uchwycona została nieprzypadkowość „dla podmiotu”, którą wiąże z jednej strony z tym, by przekonanie podmiotu nie miało wyłącznie zewnętrznych przyczyn, a z drugiej z tym, by spełniona była zasada dążenia do wiedzy. Wydaje się zatem, że Autorowi chodzi o internalistyczną wersję warunku nieprzypadkowości.

Teoria Nozicka (a także przyczynowa teoria Goldmana) są oczywiście eksternalistycznymi teoriami wiedzy¹⁴.

Nowakowski twierdzi, że w przeciwieństwie do wspomnianych teorii Nozicka i Goldmana:

(ML7) nie wymusza żadnych przekonań — gdy jest spełniona, to x może nie być przekonany, że p , i może nie być przekonany, że $\neg p$. Skoro jednak *jest* przekonany, że p , i nie jest przypadkiem, że to przekonanie jest prawdziwe, to widocznie sam x zrobił coś, aby mieć przekonanie prawdziwe: postarał się i odniósł sukces („dowiedział się”) (s. 38).

Autor sugeruje tu chyba, że przyjęcie warunku (ML7) pociąga za sobą spełnienie warunku (Z) lub że prowadzi do spełnienia zasady dążenia do wiedzy. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że tak nie jest (por. §19). Interpretacja słów Autora (por. §20) nie pozwala na stwierdzenie, że podał on jakieś uzasadnienie dla tych tez.

§19. Powiedzieliśmy, że związek warunku Nowakowskiego z warunkiem Nozicka jest dość silny: warunek trzeci Nozicka wynika z warunku Nowakowskiego, ale nie odwrotnie. Teoria Nozicka z kolei jest eksternalistyczna. Przyjęcie teorii Nozicka dopuszcza niespełnienie zasady dążenia do wiedzy oraz niespełnienie warunku (Z).

Oczywiście fakt, że trzeci warunek Nozicka wynika z warunku Nowakowskiego, nie przesądza jeszcze o tym, że warunek Nowakowskiego jest również eksternalistyczny. Mogłoby oczywiście być tak, że warunek Nowakowskiego wprowadza jakiś dodatkowy składnik, który przesądza o tym, że jego propozycja ma również elementy internalistyczne, że eliminuje przypadkowość „dla podmiotu”, że spełnia zasadę dążenia do wiedzy i sprawia, że przyczyny przekonań nie są wyłącznie zewnętrzne.

Jednakże *jedyna* różnica między warunkami Nowakowskiego i Nozicka polega na tym, że w tym pierwszym występuje dodatkowy operator możliwości. W jaki jednak sposób *ta* różnica miałaby mieć jakiegokolwiek znaczenie w kwestiach, o których mowa?

Aby to sobie uzmysłwić, przyjrzyjmy się klasycznie eksternalistycznemu zastosowaniu teorii Nozicka. Warunki nakładane na wiedzę mogą być spełnione, nawet jeżeli podmiot nie byłby w stanie sformułować żadnego uzasadnienia dla swego przekonania oraz nawet jeżeli podmiot nie ma żadnego dostępu do źródeł prawomocności swoich przekonań. O ile zwierzęta mają przekonania — założmy to na potrzeby tego wywodu — to wszystkie warunki wiedzy Nozicka mogą być w ich wypadku spełnione. Może być tak, że gazela wie, że goni ją lew, gdyż: (a) jest przekonana, że goni ją lew, (b) goni ją lew, (c) gdyby lew jej nie gonił, to nie byłaby przekonana, że lew ją goni, (d) gdyby lew ją gonił (w nieco zmienionych warunkach), to byłaby przekonana, że lew ją goni.

¹⁴ Warto zwrócić uwagę, że dalej, np. na s. 54-55, gdzie Autor mówi o eksternalizmie i internalizmie, nie odnosi tych stanowisk do warunku (ML7); nie wiadomo więc, czy naprawdę o te kwestie mu tutaj chodzi. Solidne i rzeczowe omówienie internalizmu i eksternalizmu epistemologicznego można znaleźć w pracy R. Ziemińskiej, *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002.

Propozycja Nowakowskiego wzmacnia warunek trzeci o dodatkową modalność. Dlaczego jednak taki manewr ma mieć jakiegokolwiek znaczenie względem tego, czy przyczyna przekonania x -a leży poza x -em, czy wewnątrz x -a?

Zapytajmy o gazelę. Czy według Nowakowskiego gazela — nazwijmy ją Gizelą — wie, że goni ją lew? Załóżmy, że zwierzęta mogą mieć przekonania. Zgodnie z propozycją Autora moglibyśmy powiedzieć, że Gizela wie, że goni ją lew, o ile: (a) jest przekonana, że goni ją lew, (b) goni ją lew, (c) gdyby lew jej nie gonił, nie mogłaby być przekonana, że lew ją goni. Zgodnie z (c) we wszystkich najbliższych światach, w których lew nie goni Gizeli, niemożliwe jest, aby Gizela była przekonana, że goni ją lew (z żadnego z tych światów nie jest dostępny świat możliwy, w którym Gizela żywi takie przekonanie). Warunek (c) można też sformułować przez transpozycję: gdyby Gizela mogła być przekonana, że lew ją goni, to lew by ją gonił (we wszystkich najbliższych światach, z których dostępny jest przynajmniej jeden świat możliwy, w którym Gizela jest przekonana, że goni ją lew, lew rzeczywiście goni Gizelę).

Nie umiem powiedzieć, czy taki warunek jest spełniony dla gazeli (w rzeczy samej Autor nie pokazał, w jaki sposób należy warunek ten stosować w wypadku naszej wiedzy), ale nie widzę żadnego powodu, dla którego należałoby tę możliwość wykluczyć (przy założeniu, że zwierzęta mogą mieć przekonania). Może być tak, że dla pewnej gazeli akurat taki warunek będzie spełniony.

To zdaje się pokazywać, że wprowadzenie warunku Nowakowskiego wcale nie rozwiązuje kwestii eksternalizmu. Nie ma też nic wspólnego ani z tym, czy przyczyna przekonania x -a jest zewnętrzna czy wewnętrzna, ani z tym, czy spełniona jest zasada dążenia do wiedzy, ani z nieprzypadkowością dla podmiotu.

Modalność, o którą Nowakowski uzupełnia trzeci warunek Nozicka, jest tak „chłodna” względem podmiotu jak oryginalna propozycja Nozicka. Perspektywa podmiotu w ogóle nie jest tu uwzględniona.

§20. Dlaczego Nowakowski jest innego zdania? Przyjrzyjmy się jego objaśnieniom:

(ML7) nie wymusza żadnych przekonań — gdy jest spełniona, to x może nie być przekonany, że p , i może nie być przekonany, że nie- p (s. 38).

Autor zdaje się mówić tyle: gdyby było tak, że nie p , to x nie mógłby być przekonany, że p , a w takim razie zarówno możliwe jest, że x nie jest przekonany, że p , jak i możliwe jest, że x nie jest przekonany, że nie p ; czyli:

$$(4) \quad (\sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(x, p)) \rightarrow [\sim p \Box \rightarrow (\Diamond \sim P(x, p) \wedge \Diamond \sim P(x, \sim p))]^{15}.$$

¹⁵ Alternatywnym — być może bardziej dosłownym — sposobem interpretacji zacytowanych słów Autora jest uznanie, że stwierdza on, iż (ML7') jest zgodne zarówno z nieprzekonaniem x -a, że p , jak i z nieprzekonaniem x -a, że nie- p . Innymi słowy, twierdzi, że:

$$\Diamond[(\sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(x, p)) \wedge \sim P(x, p)] \wedge \Diamond[(\sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(x, p)) \wedge \sim P(x, \sim p)].$$

Nawet gdyby przyjąć tę interpretację, to analogiczne twierdzenie można zgłosić dla warunku Nozicka.

Ponieważ na pierwszy rzut oka wydaje się, że prawdziwa jest koniunkcja:

$$(5) \quad \Diamond \sim P(x, p) \wedge \Diamond \sim P(x, \sim p) \wedge \Diamond P(x, p) \wedge \Diamond P(x, \sim p),$$

warunek (ML7') wyklucza tylko trzeci człon tej koniunkcji, a zatem (4) wydaje się prawdziwe.

Należy jednak zwrócić uwagę, że prawie dokładnie to samo można powiedzieć o trzecim warunku Nozicka. Warunek Nozicka jest słabszy: jest zgodny z całą koniunkcją (5) (nie wyklucza nawet jej trzeciego członu), jest też z pewnością zgodny z pierwszymi dwoma jej członami, a więc prawdziwe jest:

$$(6) \quad (\sim p \Box \rightarrow \sim P(x, p)) \rightarrow [\sim p \Box \rightarrow (\Diamond \sim P(x, p) \wedge \Diamond \sim P(x, \sim p))].$$

Cokolwiek Autor chce w ten sposób wykazać, to dokładnie to samo można wykazać, przyjmując trzeci warunek Nozicka.

Dalej pisze:

Skoro jednak *x* jest przekonany, że *p*, i nie jest przypadkiem, że to przekonanie jest prawdziwe, to widocznie sam *x* zrobił coś, aby mieć przekonanie prawdziwe: postarał się i odniósł sukces („dowiedział się”) (s. 38).

Nie rozumiem, w jaki sposób z warunku — znów podkreślam — „chłodnego” względem podmiotu:

$$(ML7') \quad \sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(x, p)$$

Autor wnosi coś na temat tego, co podmiot „sam [...] zrobił, aby mieć przekonanie prawdziwe”. Czy Autor ma tu na myśli wywód:

1. $P(x, p)$ założenie
2. $\Diamond P(x, p)$ (1)
3. $\Diamond P(x, p) \Box \rightarrow p$ (ML7', transpozycja)
4. p (2, 3)?

Jeżeli tak, to narzuca na niego jakąś zupełnie nieuprawnioną interpretację. Nic w tym wywodzie nie uprawnia do stwierdzenia, że podmiot cokolwiek zrobił, by mieć przekonanie prawdziwe.

Zwróćmy też uwagę, że analogiczne rozumowanie można przeprowadzić, stosując słabszy warunek Nozicka:

1. $P(x, p)$ założenie
2. $P(x, p) \Box \rightarrow p$ (N-3, transpozycja)
3. p (1, 2).

Jeżeli Autor nie ma na myśli tego typu rozumowania, to powinien swój wywód dokładniej objaśnić.

§21. Wróćmy do czwartego warunku definicji Nozicka i do kwestii nieuwzględnienia jego odpowiednika. Można by oczekiwać, że Autor przyjrzy się racjom, dla których warunek ten został w ogóle wprowadzony, a potem przekona czytelnika, albo że nie są to słuszne racje, albo że stanowią one uzasadnienie dla wersji proponowanej przez Autora.

Nowakowski jednak tego nie czyni. Stwierdza, że warunek pozytywny byłby niezgodny z zasadą omylności (por. wątpliwości wyrażone względem tej zasady w §2), według której podmiot musi być omylny. Uzasadnienie tego stwierdzenia, wyrażone w dwóch krótkich akapitach na s. 38-39, jest dla mnie nieuchwytnie. Pozwolę sobie zacytować obszerny fragment:

Można narzekać, że (ML7) formułuje tylko połowę poszukiwanej zasady, jej negatywną część [...]. Części pozytywnej [...] nie ma.

Ale też, zgodnie z zasadą omylności, nie może jej być. Nie chodzi przecież o opis jednorazowego zdarzenia — jak danemu x -owi udało się uzyskać to a to prawdziwe przekonanie — lecz o opis ogólny, ważny dla dowolnego podmiotu i dowolnego przekonania. Gdyby taki opis istniał, to — siłą rzeczy, niezależnie od intencji tych, którzy go sporządzili — byłby zarazem instrukcją (*niezawodną*), co robić żeby mieć prawdziwe przekonania: byłby dostępną receptą na nieomylność (s. 38).

To, w jaki sposób Autor przeskakuje od warunku kontrfaktycznego (czwartego warunku Nozicka) — „gdyby było tak, że p (np. na polu jest owca), to x byłby przekonany, że p (na polu jest owca)” — do jakiejś instrukcji (o niezawodnej instrukcji nie wspominając), jest przedziwną woltą myślową. Wydaje się, że próbuje zinternalizować eksternalistyczny warunek.

§22. Podsumowując, Autor słabo objaśnia proponowany warunek (ML7). Po pierwsze, brakuje przykładów, które pomogłyby czytelnikowi lepiej warunek ten zrozumieć, a także pokazałyby, jak go stosować (por. §14).

Po drugie, widzieliśmy, że warunek ten implikuje trzeci warunek Nozicka. Autor tego nie odnotowuje i w ogóle nie podejmuje się zbadania związków między tymi warunkami poza zdawkowym zwróceniem uwagi na ich podobieństwo (§15).

Po trzecie, w ogóle nie bada, czy jego propozycja ma niepożądane konsekwencje, które — co prawda błędnie — przypisuje innym propozycjom. Gdyby widział związek między swoją propozycją a propozycją Nozicka, to — o ile nadal konsekwentnie popełniałby błąd, o którym była mowa wyżej (§5-§11) — musiałby dojść do (błédnego) wniosku, że jego propozycja też jest obciążona niepożądanymi konsekwencjami, a mianowicie, że prowadzi do tezy o nieomylności podmiotu (§16).

Po czwarte, Autor uzasadnia proponowany przez siebie warunek (ML7) w sposób z jednej strony niekompletny, a z drugiej nieadekwatny. W ogóle nie zastanawia się, w jaki sposób wprowadzony warunek radzi sobie z przypadkami, z którymi radzi sobie (bądź nie radzi) Nozick. Jedno z zastosowań warunku Nozicka dotyczyło przypadków Gettieria. Nowakowski nie pokazuje swego warunku zastosowanego do przypadków gettierowskich, a mógłby to zrobić (por. §17). Sugeruje, że jego propo-

zycja różni się — i jest lepsza — od Nozicka, ponieważ unika eksternalizmu, a przynajmniej przypadkowości „dla podmiotu” oraz prowadzi do spełnienia zasady dążenia do wiedzy. Widzieliśmy jednak, że tezy te są wątpliwe, a wywody nie uzasadniają formułowanych wniosków (por. §18-§20).

Po piąte, uzasadnienie nieuwzględniania warunku czwartego definicji Nozicka (czy też jakiegoś jego odpowiednika) jest niejasne (por. §21). Autor powinien był przede wszystkim przyrzeć się racjom, dla których Nozick ten warunek wprowadza, i zastanowić się, czy warto je uwzględnić w definiowaniu wiedzy, a jeżeli tak, to czy powody te stanowią uzasadnienie warunku proponowanego przez Autora. Autor tego w ogóle nie robi.

Po szóste, warto pamiętać, że Nozick sam uznaje sformułowaną przez siebie definicję wiedzy za nieadekwatną. Ostatecznie proponuje eksplikację pojęcia „ x wie, że p ” przez pojęcie „ x wie, że p , za pomocą metody M ”. Ponownie — dobrze byłoby, aby Autor na ten temat też się jakoś wypowiedział.

* * *

§23. Po lekturze książki, a dokładnej lekturze niektórych jej fragmentów (nie o wszystkich tych fragmentach była tu mowa), nie mogłabym zacytować *żadnych* ustaleń Autora, nie dokonawszy najpierw gruntownej analizy tego, co twierdzi i na jakiej podstawie. Często dokonanie takich analiz wiązałoby się z nakładem pracy porównywalnym do tego, który jest konieczny, aby napisać książkę na dany temat.

Być może podstawowym problemem omawianej tu pracy jest to, że Autor próbuje zrobić w niej zbyt wiele. W rezultacie fragmenty, w których przedstawia własne pomysły, są tak skrajnie niedopracowane, że trudno je uznać za poważne propozycje naukowe. Natomiast fragmenty, w których relacjonuje spory dotyczące szczegółów, zajmują większość książki, a niewiele z nich wynika (to, co w oczach Autora wynika, wymagałoby kolejnej recenzji, napisanej w podobnej tonacji).

Warto byłoby, aby Autor spojrzął na pierwsze rozdziały swojej książki tak krytycznie, jak to uczyniłam — a może nawet bardziej — a następnie zdenerwował się na krytyków (w tym *koniecznie* na samego siebie) i napisał wersję przemyślaną i dopracowaną. Dobrym tropem jest tu głębsze przemyślenie koncepcji Nozicka, ponieważ pomysł Autora polega na jej wzmocnieniu.